

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości”

W październiku 1973 roku, dokładnie w Dzień Pojednania, połączone siły armii syryjskiej i egipskiej zaatakowały Izrael. Stało się to rankiem, gdy większość Żydów modliła się w synagogach. W ciągu pierwszych godzin walki zginęło najwięcej ludzi. W kilka dni później pewien Żyd przyszedł do rabina i powiedział: „Na wiadomość o wojnie zatrzasnąłem modlitewnik i wyszedłem z synagogi. Pomyślałem sobie, że jeśli Bóg w Dzień Pojednania pozwala na śmierć młodych ludzi, to nie zamierzam tu siedzieć i śpiewać Mu psalmów pochwalnych. Teraz wstyd mi tego, co zrobiłem. Zgrzeszyłem wychodząc z nabożeństwa”. Rabin odpowiedział: „Nie masz powodu czuć się winnym. To, że wyszedłeś z synagogi było najprawdopodobniej jedną z najszczerzych modlitw tego dnia. Bóg nie jest tak mało odporny, byś mógł Go zranić swym gniewem. Sądzę, że jest tak samo jak ty i ja wzburzony, że niesprawiedliwie umierają niewinni ludzie i że szanuje uczciwy gniew bardziej niż bezmyślnie klepane modlitwy”.

1. Doświadczenie niesprawiedliwości

Bóg jest wzburzony, gdy niesprawiedliwie umierają niewinni ludzie. Zatrzymujemy się dziś nad treścią czwartego błogosławieństwa: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćni”. Pragnienie sprawiedliwości wynika oczywiście z doświadczenia niesprawiedliwości. A tej niestety wokół nas nie brakuje. Dziesięć lat temu pod wpływem fanatyzmu czy nienawiści zamieniają się w gruz dwa nowojorskie wieżowce. Omyłkowo wysłana amerykańska rakietą zabija cywilów. Wybuch ładunek w autobusie wiozącym dzieci do szkoły. Samolot pełen wspaniałych Polaków, ludzi o wielkich sercach i umysłach, roztrzaskuje się niczym zabawka i 96 istnień ulatuje w niebo. I te niesprawiedliwości na mniejszą skalę, ale wcale nie mniej bolące. Ludzie, którym zaufaliśmy, okazują się aferzystami. Wytacza się procesy lekarzom, którzy ratując życie wydają pieniądze na leki, nie na podatki. Chorych wozi się w karetkach od szpitala do szpitala, bo żaden nie ma funduszy, by przyjąć nowych pacjentów. Na drogach giną ludzie, bo miasto nie wywiązuje się z obowiązku odśnieżania.

Od czasów biblijnego Hioba człowiek stawia sobie w takich sytuacjach pytanie: gdzie jest Bóg, gdy cierpią niewinni? Gdzie kryje swą twarz, gdy dzieje się niesprawiedliwość? Jeśli mówi: „błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości”, dlaczego zezwala, by działa się niesprawiedliwość?

Jest rzeczą oczywistą, że nie potrafimy wyjaśnić, dlaczego cierpią niewinni, ale to jeszcze nie upoważnia nikogo do oskarżania Boga o zło. Biblia uczy nas, że cierpienie może pochodzić od człowieka lub od szatana, a czasem nie potrafimy wskazać jego źródła, ale nigdy nie pochodzi od Boga. Fred Ritzhaupt, znany niemiecki jezuita, teolog, w jednym ze swoich wywiadów mówił: „Ktoś traci kogoś kochanego, ktoś inny miał wypadek, lub komuś rodzi się niepełnosprawne dziecko. Pocieszamy się: krzyż od Boga. A jest to prawdopodobnie najpopularniejsze kłamstwo, jakie istnieje. Mówimy w największej powadze, że Bóg jest przyczyną cierpienia i w dodatku w to wierzymy! Duch Święty mówi, że cierpienie pochodzi z nadużywania ludzkiej wolności, że przez całą ludzkość płynie strumień nieszczęścia, że nie możemy powiedzieć w poszczególnych przypadkach: cierpienie pochodzi stąd lub stamtąd. Wiemy, że cierpienie może pochodzić od diabła albo od nas, lecz nie pochodzi od Boga”.

Niesprawiedliwość pojawiła się na świecie po grzechu pierwszych rodziców. Jest jego konsekwencją. Pierwszy człowiek podjął najgorszą w dziejach świata decyzję. Otworzył drzwi stworzonego przez Boga świata i zaprosił doń szatana. Od tamtej chwili – powie św. Jan – „świat leży w mocy złego”. Każdy, kto rodzi się na świecie, doświadczy zła, bez względu na to, czy tego chce, czy nie. Niesprawiedliwością jest oskarżanie Boga o zło, które dzieje się w świecie. Jezus przyszedł właśnie po to, by nas ze zła wyzwolić. Kto do Niego należy, wie, że na świecie dozna ucisku, bo świat leży w mocy złego. Ale wie także, że nasza ojczyzna jest w niebie, a tam Bóg otrze z naszych oczu wszelką łzę.

2. Bóg wobec niesprawiedliwości

Ojciec Święty Jan Paweł II zachęcał nas: Kto chciałby odkryć, jaki jest Bóg wobec nas, winien popatrzeć na oblicze Jezusa. Jaki jest Bóg Jezusa?. O jakim Bogu nas nauczał? Pewnego razu, pod osłoną nocy, przyszedł do Jezusa faryzeusz Nikodem, by porozmawiać o Bogu. Usłyszał wtedy: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne”.

Kilka lat temu w Anglii rozegrała się sytuacja, o której pisała prasa. Pewien człowiek był dróżnikiem, pracował przy zwodzonym moście, kiedy rzeką płynął statek podnosił most, a kiedy jechał pociąg opuszczał go. Pewnego dnia wziął do pracy ze sobą swojego syna, chciał pokazać chłopcu, na czym polega jego zawód. Właśnie miał przejeżdżać pociąg, natomiast syn dróżnika wyszedł gdzieś bawić się, ojciec pomyślał, że znajdzie syna później, teraz musi opuścić most. Kiedy uruchomił maszynę opuszczającą zwodzony most usłyszał nagle przeraźliwy krzyk swojego syna. Zdał sobie sprawę, że dziecko poszło bawić się gdzieś pomiędzy tryby tej wielkiej maszyny. Miał do wyboru w jednej sekundzie albo życie własnego syna, albo życie wszystkich ludzi jadących pociągiem na drugą stronę rzeki. Wybrał, jego syn zginął. Wszyscy, którzy spokojnie przejeżdżali na drugą stronę rzeki, zupełnie nie wiedzieli, co dzieje się w tej chwili w sercu tego człowieka.

Bóg Jezusa jest Bogiem miłości. Jest Bogiem, który pragnie dobra człowieka, nawet tego, który grzeszy. Z natury swej jest niezdolny do zła. Paradoksalnie można powiedzieć, że jest jedna rzecz, której wszechmocny Bóg uczynić nie może: nie może uczynić zła. Nie On zsyła nieszczęścia i kataklizmy i nie On jest odpowiedzialny za cierpienie człowieka. Owszem, sytuację cierpienia może wykorzystać dla naszego dobra, w myśl zasady postawionej przez św. Pawła: „Ludziom miłującym Boga wszystko służy ku dobremu”, ale żadne zło nigdy bezpośrednio od Niego nie pochodzi. Bóg jest zawsze po stronie tego, który cierpi; zawsze bierze w obronę tego, który doświadcza zła i niesprawiedliwości. Nie może istnieć inaczej, jak kochając.

3. Szczęśliwi pomimo niesprawiedliwości

Po katastrofie terrorystycznej w Nowym Jorku 11.09.2001 r. córka Billy Grahama, znanego kaznodziei, w wywiadzie telewizyjnym na pytanie „Jak Bóg mógł pozwolić na coś takiego?” odpowiedziała: „Jestem przekonana, że Bóg jest do głębi zasmucony z tego powodu, podobnie jak i my, ale od wielu już lat mówimy Bogu, żeby wyniósł się z naszych szkół, z naszych rządów oraz z naszego życia, a ponieważ jest dżentelmenem, jestem przekonana, że w milczeniu wycofał się. Jak możemy się spodziewać, że Bóg udzieli nam swojego błogosławieństwa i ochroni nas, skoro my żądamy, aby On zostawił nas w spokoju?”. W chwilę później kobieta przytoczyła zdarzenie z lekcji religii. Nauczyciel prosił, by dzieci napisały list do Pana Boga. Jeden z chłopców napisał: „Panie Boże, mam pytanie do Ciebie: dlaczego nie uratowałaś tej dziewczynki w szkole w Michigan, gdy jakiś szaleniec zaczął strzelać? Z poważaniem, Michael”. Odpowiedź, którą otrzymał na następnej lekcji, była krótka: „Drogi Michaelu, wyrzucono Mnie ze szkoły. Z poważaniem, Bóg”.

Czwartemu błogosławieństwu patronuje postać kard. S. Wyszyńskiego. On również niesprawiedliwie przecierpiał wiele. Chciałbym przybliżyć pewne mało znane wydarzenie z jego życia. W okresie Powstania Warszawskiego ksiądz Wyszyński pełnił obowiązki kapelana grupy "Kampinos" AK działającej w Laskach i okolicy oraz szpitala powstańczego w Laskach. Oprócz obowiązków duszpasterskich zbierał rannych, towarzyszył przy operacjach, podtrzymywał na duchu dotkniętych skutkami wojny. Z płonącej Warszawy pewnego dnia wiatr przyniósł mu nadpaloną karteczkę ze słowami "Będziesz miłował". Tymi słowami kierował się przez całe życie. Kochał Boga i ludzi, kochał tych, którzy go prześladowali i uwięzili, szukając sprawiedliwości i cierpiąc niesprawiedliwie.

W Starym Testamencie zapisano zdanie: „Pan naszą sprawiedliwością”. Kto szuka sprawiedliwości, szuka Boga. A kto szuka Boga, potrafi być szczęśliwy nawet, gdy cierpi niesprawiedliwie. Na tym właśnie polega czwarte błogosławieństwo: Błogosławieni czyli szczęśliwi, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni.